

12 w 2026 (54)

O Geocachingu, czyli jak być uważnym na swoje otoczenie?

Data publikacji: 15.05.2026 / Autor: Michał Topolski

Wyobraźmy sobie taką sytuację: idziecie na zwykły spacer po swojej okolicy. Znacie te ulice, ten park, ten las, może nawet ten pomnik dziwnego wężacza, obok którego przechodziliście już dziesiątki razy. Nagle jednak okazuje się, że gdzieś obok – pod ławką, w dziupli drzewa, przy starym murze albo za niepozornym znakiem – ukryty jest mały skarb, którego szukają wtajemniczeni, a którego istnienia wcześniej nawet byście nie podejrzewali. I właśnie w tym momencie zwykły spacer zamienia się w przygodę.

W największym skrócie na tym polega geocaching. Jest to gra terenowa, a zarazem hobby, które opiera się na szukaniu skrytek przy pomocy współrzędnych GPS. Ktoś chowa w interesującym miejscu niewielki pojemnik, czyli tak zwany kesz (cache, z ang. skrytka), publikuje jego współrzędne i często dodaje krótki opis albo zagadkę. Zadaniem innych uczestników jest odnalezienie tej skrytki, wpisanie się do znajdującego się w środku logbooka, czyli rejestru znalezień i odnotowanie znaleziska w serwisie lub aplikacji.

Brzmi prosto – i w istocie takie właśnie jest. A jednocześnie w tej prostocie tkwi ogromny potencjał.

Po pierwsze, geocaching zachęca do ruchu i uważnego poznawania otoczenia. Zamiast tylko „być gdzieś”, zaczynamy naprawdę patrzeć. Nagle okazuje się, że w najbliższej okolicy mamy ciekawe kapliczki, zapomniane pomniki, ślady dawnych fortyfikacji, nietypowe formy przyrody albo miejsca z interesującą historią. Człowiek, który szuka skrytki, przestaje być biernym przechodniem. Zaczyna eksplorować.

Po drugie, jest to aktywność bardzo elastyczna. Można traktować ją rekreacyjnie i szukać kilku prostych skrytek podczas rodzinnego spaceru. Można podejść do niej bardziej ambitnie i podczas dedykowanych wyjazdów w poszukiwaniu skrytek rozwiązywać wieloetapowe zagadki, wymagające sprytu, wiedzy albo cierpliwości. Nic dziwnego, że ta forma aktywności dobrze współgra z harcerstwem, ale też z różnymi aktywnościami krajoznawczymi, muzealnictwem, edukacją alternatywną i wszelkimi inicjatywami, które pomagają wyciągać ludzi z domu.

Warto też zauważyć, że geocaching ma w sobie coś bardzo cennego: łączy

nowoczesną technologię z realnym światem. Telefon nie służy tu do bezmyślnego scrollowania, ale staje się narzędziem prowadzącym do przygody. Nie możemy być przebodźcowani i rozproszeni, bo musimy być skupieni na celu i uważni na otoczenie. Nie uciekamy od rzeczywistości w ekran – raczej wykorzystujemy ekran po to, by tę rzeczywistość odkrywać. Chętni mogą zainwestować w dedykowane odbiorniki GPS i w terenie nie korzystać ze smartfonów, tak zresztą czyni wielu zaawansowanych geocacherów.



Przykład polskiej skrytki Geocache

Oczywiście, jak każda aktywność terenowa, geocaching wymaga rozsądku – skrytki powinny być zakładane odpowiedzialnie, z poszanowaniem przyrody, prawa i bezpieczeństwa. Ale dobrze prowadzony potrafi dać naprawdę dużo satysfakcji. To zabawa, która uruchamia ciekawość, daje pretekst do spaceru i sprawia, że nawet znane miejsca zaczynają wydawać się trochę nowe.

I może właśnie dlatego geocaching jest czymś więcej niż tylko grą. To nie tylko zabawa, ale również bardzo ciekawy sposób na promocję swojego miasta czy

najbliższej okolicy wśród turystów. Dobrze przygotowane skrytki potrafią zwrócić uwagę na miejsca, obok których większość ludzi przeszłaby obojętnie. A skoro tak, to kesze mogą być nie tylko źródłem przygody, ale też prostym i pomysłowym narzędziem pokazywania innym, że nasza mała ojczyzna naprawdę ma czym się pochwalić. Gorąco do tego zachęcam, bo zakładanie skrytek potrafi być równie ciekawą przygodą co ich szukanie.

Kluczowe linki:

<https://www.geocaching.com>

<https://opencaching.pl>

<https://geocaching.pl>

Zdjęcie: [Melk Hagelslag](#) z [Pixabay](#)

[Michał Topolski](#)

Urodzony w Kluczborku, tam też się wychował, w pewnym momencie został harcerzem, a potem instruktorem. Obecnie kierownik Wydziału Zuchów GKHy. Zawodowo zajmuje się cyberbezpieczeństwem i szkoleniami, a w wolnych chwilach uczy też debatowania. Posiada całkiem pokaźną kolekcję piór wiecznych, lubi pisać (nie tylko piórami). Zastępca redaktora naczelnego Pojutrza.